



MIECZYŚŁAW JAROSZEK

Warszawa, 5 sierpnia 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Norbert Szuman, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Mieczysław Antoni Jaroszek
Data i miejsce urodzenia	22 czerwca 1922 r., Warszawa
Imiona rodziców	Stanisław i Helena z Zalewskich
Zawód ojca	murarz
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	dwie klasy gimnazjum
Zawód	funkcjonariusz MO
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Rzeczna 3
Karalność	niekarany

W chwili wybuchu powstania warszawskiego znajdowałem się w grupie powstańców skoncentrowanych w kotłowni przy ul. Suzina. Po wyjściu oddziałów udałem się razem z częścią grupy w kierunku ulicy Słowackiego, gdzie w trakcie walki z Niemcami usiłowaliśmy zatrzymać jadący w stronę pętli przy ulicy Potockiej tramwaj. Ten jednak się nie zatrzymał, zwiększył nawet szybkość i stanął na przystanku, gdzie znajdowali się Niemcy, którzy natychmiast wyciągnęli obsługę w liczbie dwóch tramwajarzy i zastrzelili ich na miejscu.

2 sierpnia około południa, będąc na pozycji wysuniętej pod Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego, mniej więcej w rejonie wzniesienia ulicy Słowackiego, widziałem,

jak Niemcy użyli wypędzonej z pobliskich domów przy ul. Słowackiego ludności cywilnej, również kobiet i dzieci, do osłony czołgu prowadzącego walkę z powstańcami, którzy na widok ten przerwali ogień.

Z późniejszego okresu walk, kiedy stanowiska nasze znajdowały się w gmachu sióstr zmartwychwstanek przy ul. Kasińskiego, widziałem leżące na rogu ulic Burakowskiej i Suwalskiej zwłoki dwóch czy trzech sanitariuszek lub łączniczek z żoliborskich oddziałów powstańczych, o których wśród powstańców mówiono wówczas, że zostały zastrzelone przez Niemców z Instytutu Chemicznego.

W czasie kapitulacji Żoliborza, po złożeniu broni przez powstańców, były wypadki bicia i kopania wziętych do niewoli, w czym celowali Niemcy, ze strony zaś Ukraińców zdarzały się rabunki zegarków i innych cenniejszych przedmiotów.

Odnosnie do wspomnianego wyżej użycia kobiet i dzieci jako osłony czołgu dodaję, że do stworzenia tej osłony spędzono ponad dwadzieścia kobiet i dzieci, które szły przed czołgiem w trzech rzędach ulicą Słowackiego na odcinku kilkuset metrów. Te kobiety i dzieci, jak się dowiedziałem w kilka dni później, były brane spośród mieszkańców okolicznych domów oraz z osób, które nie zdążyły przed wybuchem powstania wrócić do dzieci. Z uwagi na to, że na widok tej osłony czołgu przerwaliśmy natychmiast ogień, żadnych ofiar wśród tych kobiet i dzieci nie było, natomiast nasza grupa powstańcza wycofała się i nie wiem, co się z tymi kobietami i dziećmi dalej stało. Czołg, przed którym pędzono te osoby, pochodził według mnie ze stanowiska broni pancernej w CIWF-ie, jako najbliższego oraz dlatego, że drogi z innych stanowisk niemieckiej broni pancernej, jak np. z Powązek, były zajęte przez nasze oddziały.

Na tym protokół zakończono i odczytano.